



Zofja Batycka, zaangażowana przez jedną z wytwórni amerykańskich, wyjeżdża wkrótce do Hollywood.



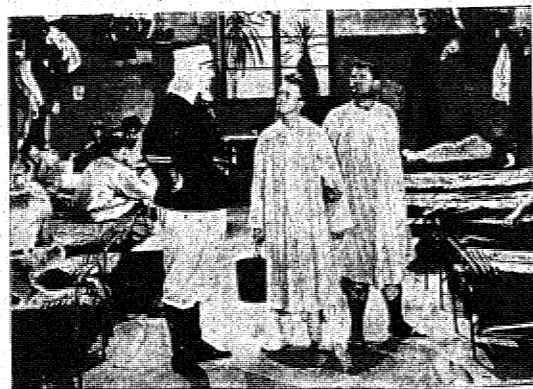
Brygida Helm, pozuje jednemu z najslawniejszych malarzy paryskich.



Pola Negri ukaże się w filmie „Na rozkaz kobiety”.



Nasza rodaczka, Gilda Grey, bohaterka filmu „Świat nocy”.



Laurel i Hardy w komedji „Flip i Flap w „Legji Cudzoziemskiej”.

# Łódź w ilustracji

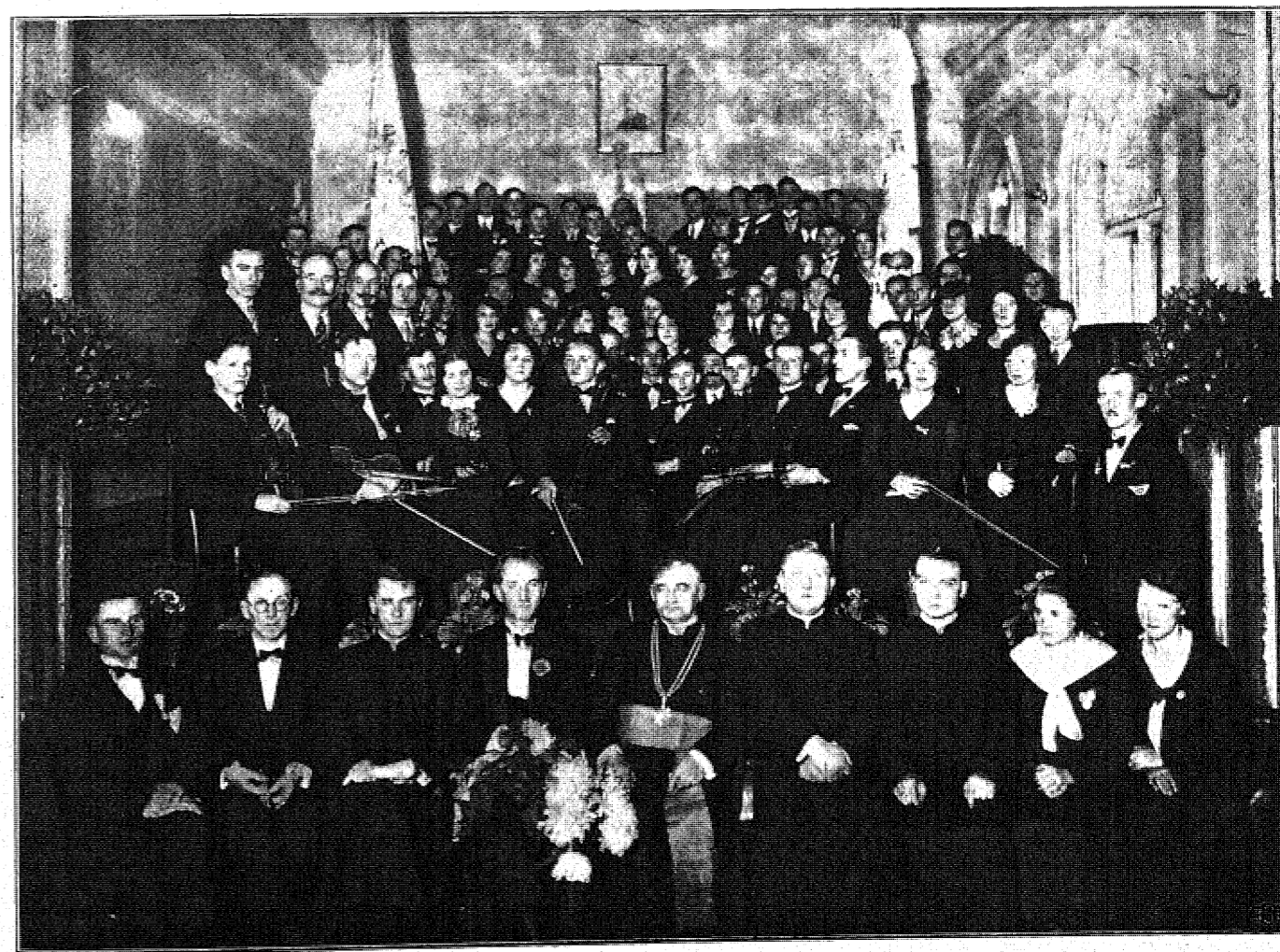
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK VIII.

NIEDZIELA, dnia 16 października 1932 roku

Nr. 42

## Dziesięciolecie Sodalicji Marjańskiej.



W dniu 9-ym października r. b. Sodalicja Marjańska Młodzieńców i Panien przy kościele W. N. P. N. w Łodzi święciły uroczystość 10-lecia swego istnienia. Z tej okazji w salach Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej odbyła się akademja z udziałem orkiestry Tow. im. St. Barcewicza pod dyr. prof. Guttmeyera, chóru Tow. Śpiew. Sodacyj Marjańskich pod dyr. p. K. Golańskiiego. Na zdjęciu widzimy wykonawców programu. Siedzą od strony lewej ku prawej pp. W. Jaśkiewicz, K. Golański, ks. Patynowski, prof. Guttmeyer, ks. kanonik Szymański, ks. Walczyk, ks. Stempień oraz pp. Włodarkówna i Ciszewska. W głębi członkowie orkiestry i chóru.

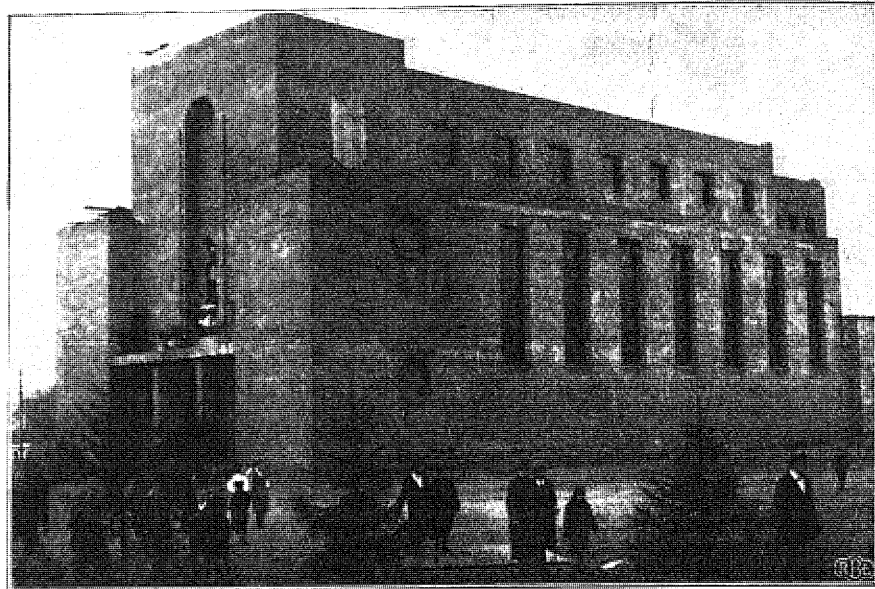
## Zwiastun dobrej wieści.

Kiedy można było wrócić z Rosji do kraju, Antek wracać nie chciał. Nie pomogły łzy i zaklęcia matki na prochy ojca, którego na wygnaniu pochowali, nie wskórały błagania siostry. Antek zakochał się w młodej ładnej Rosjance i dobrowolnie pozostał wśród bolszewików. Andrzejczakowa z córką wrócili same. Z rodziny kolejarza ewakuowanego do Rosji, gdy wchodzili Niemcy, powróciła do Polski tylko połowa, tylko kobiety. Mężczyźni pozostali po tamtej stronie: ten umarły, drugi żywy. Dla Andrzejczakowej i mąż i syn był jakby umarły skoro wolał tam żyć, zdala od swoich.

Gdy znalazła się w rodzinnych Siedlcach, gryzły ją nietylko bóle, ale i wstyd. Jakże tu ludziom prawdę powiedzieć?... Już w drodze postanowiły objąć z Heleną, że prawdy samotnej nie wyjawia. Nie wrócił, bo go bolszewiki nie puścili — zdecydowała matka. — Dobry był ślusarz, więc go za montera na fabryce zatrzymali. Kiedy będzie mógł wrócić, niewiadomo.

Kumy i znajomkowie coraz zapytywali, czy niema od Antka żadnej wieści, bo jednak listy z bolszewickiego kraju przychodziły. Andrzejczakowa i Helena kłamały zgodnie, jak z nut, że jakoś żyje, tylko tęskni do swoich i czeka chwili powrotu. Ludziom się jednak dziwnie wydawało, że nie chciały pokazać nigdy listów od Antka. — w odpowiedzi na te, które istotnie przez pewien czas wysyłały naprzóżno. Nie było o n'm żadnych wieści.

Minęły lata. Helena ukończyła Seminarjum nauczycielskie i została nauczycielką



W ubiegłym tygodniu dzielnica górna Łodzi była świadkiem podniosłych uroczystości religijnych. W dniu 9-ym października r. b. J. E. Ks. biskup dr. Tymieniecki dokonał poświęcenia nowej świątyni Pańskiej, wzniesionej przy Szosie Pabjanickiej pod wezwaniem św. Franciszka z Assyżu. Na zdjęciu poświęcone mury nowego kościoła.

ludową w powiecie. Przeniosły się na wieś. Stara matka przyjęła z chęcią tę zmianę: Nikt ich tam nie znał — nie będzie trzeba przed ludźmi łączyć ustawicznie. Choć skromnie, żyć było z czego. Andrzejczakowa pasterzała ze zgrzyoty: zły syn, ale dziecko rodzone. Nieposób o nim zapomnieć.

A tu czekał ją jeszcze nowy cios. Pewnego wieczoru przybył jakiś nieznamy. Odszukał obecne miejsce ich pobytu w Siedlcach, gdyż zjawił się na prośbę Antka. Uciekł z Bolszewji i przywiózł

pierwsze od lat wieści o wyrodku. Były to wieści ponure. Antek ożenił się ze swoją Daszą komunistką, potem się rozwiódł i w niedługi czas po rozwodzie został aresztowany jako „kontrrewolucjoner“. Siedzi w Butyrkach, ma być zesłany na północ do Iasów. Na dobitkę, całą historję Antka rozpapał ów przybysz w Siedlcach, gdy go baby zaczęły ciągnąć za język. Listu Antek nie przysłał — nie śmiał pisać.

Stara matka z trudem zniosła ten nowy dupust Boży. Teraz pragnęła tylko jed



W wyniku pracy młodzieży szkolnej w dziale wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego mistrzem hufców łódzkich za rok 1932—33 został hufiec P. W. w Gimnazjum A. Zimowskiego, który wytrwałą wieloletnią pracą na polu P. W. zdobył pierwsze miejsce w rocznej ocenie. Na zdjęciach powyższych widzimy od strony lewej hufiec mistrzowski Gimn. A. Zimowskiego na prawo fragment z uroczystości wręczenia sztandaru.

nego — co uważałyby za cud prawdziwy: zobaczyć jeszcze przed śmiercią i przytulić do serca nieszczęśliwe dziecko.

Helena próbowała wysłać list i przesyłać żywność. Nie dowiedziały się jednak, czy doszły do rąk więźnia.

Nadzieja ujrzenia Antka gasła. Ale kiedyś, o uszy Heleny odbiły się wieści z gazety, że przewidywana jest wymiana więźniów politycznych między Rosją Sowiecką a Polską.

— Boże! Gdybyż między nimi był Antek.

Napisała do Warszawy, do jednej znajomej, jaką tam miała, jakby się tu można dowiedzieć. Nic się nie dowiedziała tą drogą.

W szkole było radio od niedawna. Helenie przyszło do głowy, żeby pilnie śle-

dzić wszystkie komunikaty z działu rozmai tości. Poza tem napisała w swej sprawie list do „Polskiego Radja“.

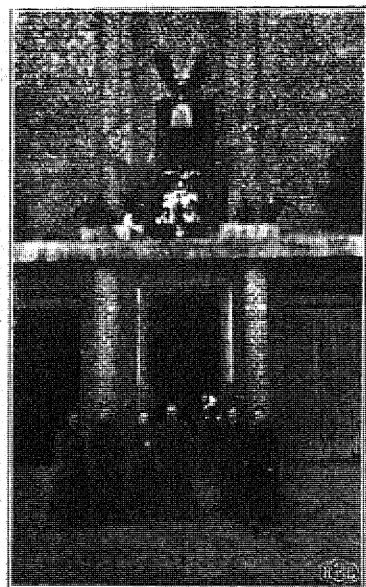
Zanim otrzymała odpowiedź wyczytała, w gazecie, że wraca do Polski partja więźniów wymienionych na komunistów, wydanych Sowiecom. I nadszedł wieczór oczekiwany przez starą matkę: radio ogłosiło listę powracających do kraju. Wśród nich Helena usłyszała wyraźnie nazwisko: Andrzejczak Antoni.

Nie mając pewności, czy odzyskany brat uda się do Siedlec, wysłała depezę do naczelnika stacji w Stołpcach, żeby czekał na nią w Baranowicach.

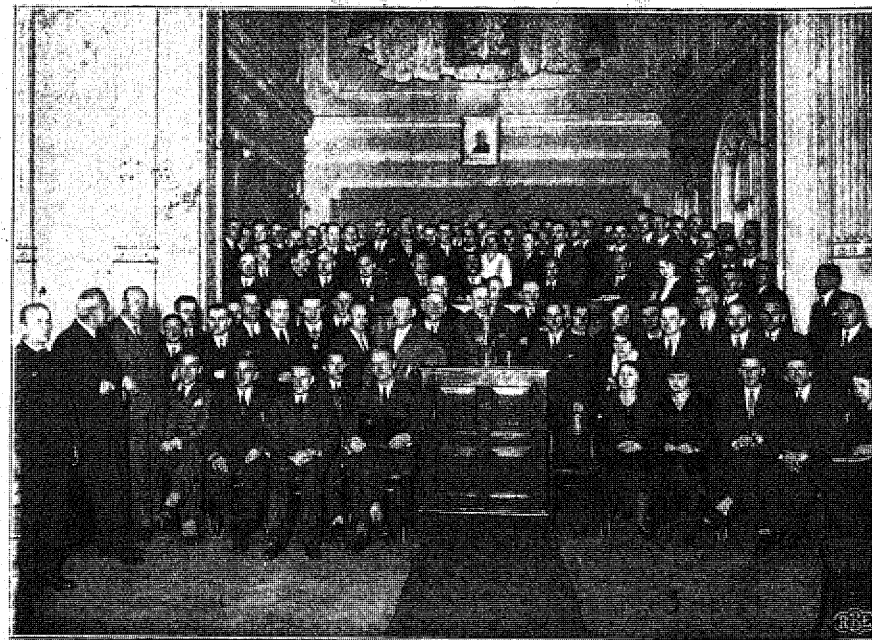
Tu nastąpiło powitanie brata z siostrą, zanim zbłąkany syn mógł paść do nóg półżywej z radosnego wzruszenia matki.



P. Roman Turczynowicz, naczelnik Łódzkiego Oddziału Eksploatacji P.K. P., święcił jubileusz swej 40-letniej pracy.



Fronton nowego kościoła przy Szosie Pabjanickiej pod wezwaniem św. Franciszka z Assyżu.



W salach Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej odbyło się uroczyste otwarcie Kursów Samorządowych przy Magistracie m. Łodzi. W sali obrad jak to widzimy na zdjęciu zebrał się słuchaczy kursów w liczbie 200 przedstawicielami Magistratu pp. prezydentem Ziemięckim, wiceprezydentem Rapalskim oraz profesorami i wykładowcami na czele.



Wręczenie sztandaru P. W. oraz wędrownego pucharu mistrzowskiemu hufcowi gimn. A. Zimowskiego, połączone było z dużą uroczystością. Na zdjęciu przedstawiciele władz, szkolnictwa i sportu, a w głębi hufce szkolne przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej.



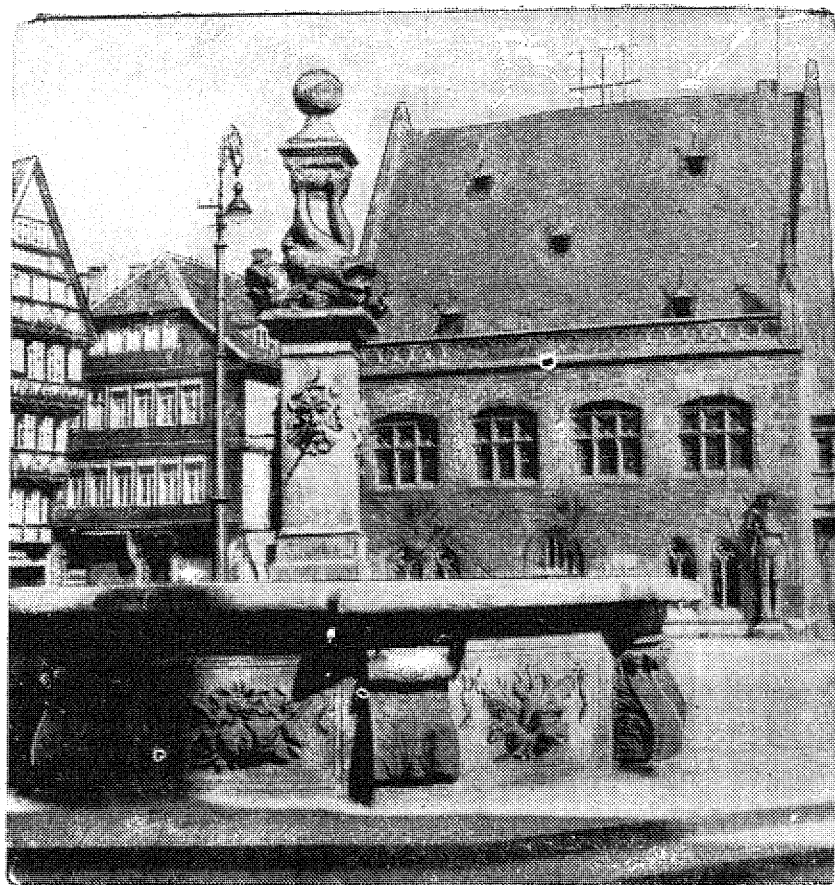
Reprezentacja bokserska Austrii po przybyciu do Łodzi w chwili opuszczania dworca Łódź-Fabryczna.

## Rozwój i życie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

Nadzwyczaj pożyteczna i największa a polityczna organizacja mniejszości polskiej w Czechosłowacji, jaką jest Macierz Szkolna szerząca od 48 lat oświatę nie tylko przez szkołę jakby wynikało z jej nazwy, lecz dbająca również o oświatę i uświadomienie starszego społeczeństwa polskiego na Śląsku czeskim i Morawach odbyła swe doroczne walne zebranie. Walne zebranie odbyte w roku bieżącym w Cieszynie przy udziale 500 delegatów kół rozszlanych po całym Śląsku czeskim i Morawach, oraz przy udziale 100 gości z Polski i Czechosłowacji, daje nam obraz rozwoju tej organizacji, będąc niejako rocznym bilansem jej prac, których doniosłości nie trzeba chyba wcale podkreślać.

Oto jak przedstawia się dorobek tej instytucji w obecnym ciężkim okresie kryzysu gospodarczego sprzyjającego w dużej mierze agitacji antypolskiej wśród ludu robotniczego na Śląsku czeskim i Morawach.

Stan posiadania został nie tylko utrzymany ale powiększył się o czem świadczy przyrost członków o 244, (Ogólna liczba czynnych członków wynosi obecnie 8.166) oraz otwarcie nowej szkoły ludowej w Dzieńmorowicach powiększającej tak ilość szkół ludowych utrzymanych przez Macierz Szkolną do liczby 11. Poza tem utrzymuje Macierz Szkolna 1 gimnazjum, 7 szkół wydziałowych, 52 ochronek (przedszkoli) 5 burs, 2 szkoły zawodowe żeńskie, 1 kurs mistrzyń ochronek (freblanek) kilka kursów kroju i szycia, oraz szkoły uzupełniające, przemysłowe, kosztem 3.533,727 zł. co jak na instytucję dysponującą kwotami uzyskanymi z wkładek członków, subwencji i zysków z imprez urządzanych własnymi siłami jest wysiłkiem olbrzymim. Dzięki skutecznej propagandzie szerzonej przez Macierz Szkolną wzrasta również stale zainteresowanie książką polską wśród ludu polskiego o czem świadczy fakt, że 67 bibliotek Macierzy posiadających 15.030 dzieł w 17.201 tomach, wypożyczyło w roku sprawozdawczym 2.128 książek więcej niż w roku ubiegłym. Liczba czytelników wzrosła również o 418, tak, że liczba ich sięga dzisiaj cyfry 2041. Znaczący tu należy, że cyfra ta nie obejmuje wszystkich czytelników na Śląsku gdyż akcja biblioteczna Macierzy Szkolnej jest tylko uzupełnieniem gęstej sieci bibliotek gminnych, publicznych, oraz bibliotek prowadzonych przez inne organizacje polskie kulturalno-oświatowe, jak „Siła“ „Sokół“, Związek Młodzieży Katolickiej i Ewangelickiej. Dalszą czynnością na polu kulturalno-oświatowym przeprowadzoną przez Macierz Szkolną to odczyty dla starszego społeczeństwa, których poszczególne Koła wygłosiły 352 co w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje wzrost o 37. Liczba ta również nie wyczerpuje wszystkich odczytów urządzonych dla ludności polskiej, bo-

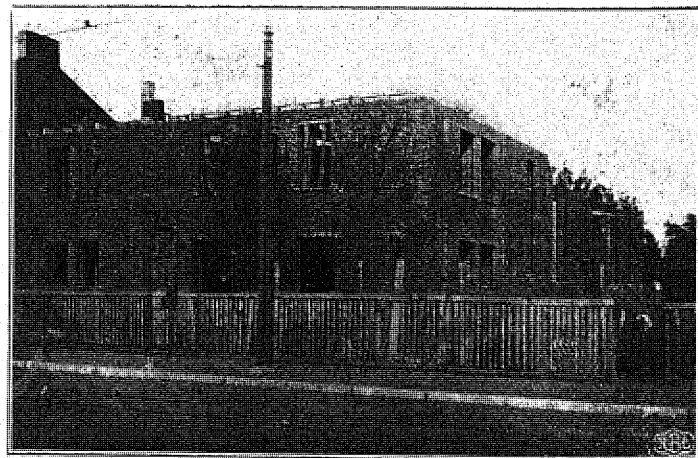


Ratusz i studnia miejska w starym miasteczku Halbersztacie.

wiem w tej akcji wyręczają Macierz istniejące powiatowe komisje oświatowe, rozwijające na tem polu swą działalność.

Żywą działalność rozwinęły teatralne kółka amatorskie, istniejące przy każdej niemal kole Macierzy Szkolnej. W roku sprawozdawczym odegrali amatorzy 210 przedstawień, z dużym powodzeniem finansowym i doniosłymi korzyściami moralnymi. Teatr amatorski na Śląsku czeskim ma wielkie znaczenie, jako jeden z ważnych czynników wychowawczych, pielęgnujący i szerzący wśród szerokich warstw społeczeństwa polski język w nieskażonej formie, tembardziej, że ludność polska chętnie przy-

bywa na przedstawieniach. Ilość przedstawień odgrywanych przez inne organizacje polskie oraz szkoły, prócz Macierzy, dochodzi do 90 rocznie, co świadczy dosadnie o umiłowaniu tego rodzaju imprez oświatowych, oraz o wysokim uświadomieniu narodowym ludu polskiego. Liczna frekwencja oraz głębokie rozumienie jakiem darzy ludność teatr amatorski wywołała też myśl utworzenia stałego teatru amatorskiego. Ideę tę zrealizowano już częściowo przez utworzenie przy Głównym Zarządzie Macierzy Szkolnej osobnej sekcji teatralnej, która na celu skoordynowanie ruchu teatralnego i skierowania go na właściwe tory. Rów-



Budynek Domu Ludowego w Chojnach, który wkrótce będzie koncentrował życie gromadzką tej dzielnicy Łodzi.

niez kółka śpiewackie mogą się poszczycić znacznym wzrostem członków, których liczba wynosi obecnie 2.380 (w r. 1930 — 1866).

Dochody poszczególnych kół Macierzy Szkolnej zmniejszyły się dzięki panującemu kryzysowi, wyczerpującemu w pierwszym rzędzie ubogą ludność tak niezasobną lecz działalność kół pomimo to wcale się nie zmniejszyła. Ofiarność ludności polskiej zorganizowanej w Macierzy Szkolnej w udzieleniu subwencji na cele szkolne przybrała nawet znacznie większe rozmiary, podnosząc się z kwoty Kcz 149.921 w r. 1930 do kwoty 197.863 — Kcz. w r. 1931.

Sprawozdanie kasowe Macierzy Szkolnej wykazuje, iż budżet jej porusza się w granicach, jak na jej stosunki, bardzo wysokich. Rozchody wynosiły bowiem 5.853.574 Kcz, zaś dochody 5.877.133 Kcz.

Walne zebranie wykazało dalszy rozwój Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, pomimo nieprzyjanych okoliczności i trudności jakie następcza kryzys gospodarczy. Fakt ten jest dalej wspaniałym dowodem przywiązania i zaufania ludności polskiej do Macierzy Szkolnej i to tem większym, że rozwój tej instytucji i przyrost członków zanadto się nawet w tak niekorzystnych warunkach. Przywiązanie ludności polskiej do polskości i popieranie pracy oświatowej oraz głębokie zrozumienie pożyteczności tej pracy sprawiło, że Macierz Szkolna rozwinięła się o własnych siłach w potężną instytucję kulturalno-oświatową, dla dobra mniejszości polskiej w Czechosłowacji i Narodu Polskiego.



Brygida Helm w swej ostatniej kreacji w filmie, którego tytuł nie został jeszcze ustalony.



Tegoroczna królowa winobrania w Szampanji.



Para małżeńska Górnoszlazaków w swych tradycyjnych strojach.

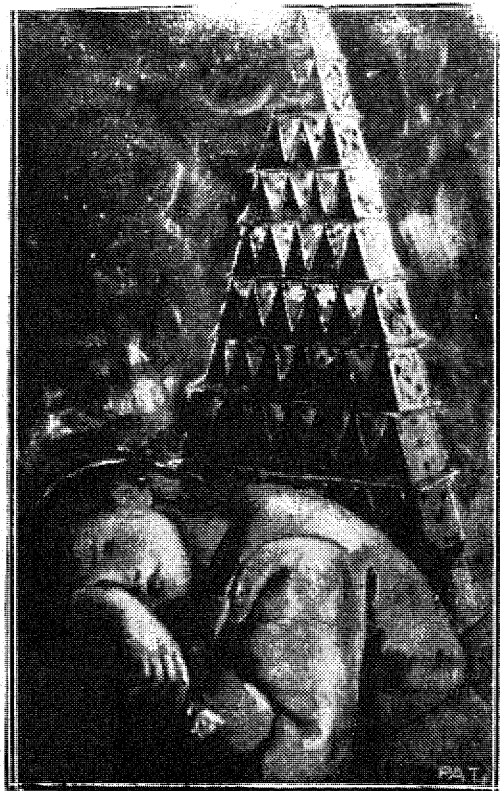
# Van Dyke

o największej przygodzie swego życia.

Van Dyke „nieustraszonego reżysera“ jak go ogólnie przeważano za jego niebezpieczne wyprawy filmowe, z których przywozi najbardziej sensacyjne zdjęcia w rodzaju tych, jakie podziwialiśmy w roku ubiegłym w jego „Trader Hornie“, zamieścił ostatnio w nowyorskim „Saturday Evening Post“ obszerny artykuł o swojej ostatniej ekspedycji filmowej podczas której nakręcił słynny już dziś na cały świat obraz o niezwykłym tytule: „Człowiek-Małpa“. Realizator „Pogani“ i „Białych cieni“ pisze w tym artykule m. in., że niebezpieczeństwa, na jakie był narażony członkowie ekspedycji — „Człowieka-Małpy“ były stokrotnie groźniejsze od niebezpieczeństw wszystkich jego poprzednich wypraw. Tym razem Van Dyke i jego towarzysze zagłębił się w najbardziej tajemnicze zakątki Czarnego Łądu, chcąc dotrzeć do legendarnej „cmentarzyska słoń“. Gdy według słów czarnego przodka był już prawie u celu swej podróży napadło na nich zmienione stado dzikich słoń, broniących dostępu do swego „cmentarzyska“ traktując cenne przyrządy i aparaty filmowe. Pastwą rozjuszonego stada padło również czterech członków ekspedycji (jeden murzyn i trzech białych), którzy wczasy nie zdążyli skryć się przed roz-



Wycieczki przed 100 laty odbywały się inaczej aniżeli dziś. W modzie było wybieranie się na łono natury w balo wych sukniach i cylindrach.



Obraz T. Pruszkowskiego „Domek z kart“ wystawiony w pawilonie polskim na wystawie „Bianole“ w Wenecji, zakupiony został przez króla Wiktora Emanuela.

juszonymi zwierzętami i znaleźli śmierć w afrykańskiej dżungli. Ten straszny wypadek — pisze Van Dyke — przysporzył mu nowe pasmo swych włośów i opóźnił prace ekspedycji o całe trzy miesiące. Innym znów razem, podczas filmowania sceny ze słynnym mistrzem świata w pływaniu Johnny Weissmullerem, który w „Człowieku-Małpie“ odtwarza rolę tytułową, na spokojnie pracujących i nie spodziewających się niebezpieczeństwa i nieuzbrojonych artystów rzuciła się lwica, która jak później się okazało, karmiła w pobliskich krzakach swoje małe i którą nastraszyły głośnie filmujących i reżysera. Dzięki odwadze, sile i przytomności umysłu Weissmullera wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach gdyż Weissmuller, uzbrojony jedynie w nóż myśliwski, po krótkiej walce zdołał pokonać lwicę. Moment tej niezwykłej walki człowieka z dziką bestją został przez przytomnego operatora uwieczniony na taśmie filmowej i obecnie stanowi jedną z najbardziej atrakcyjnych scen „Człowieka-Małpy“

W dalszym ciągu swego artykułu opowiada Van Dyke i o innych niebezpieczeństwach, jakie groziły członkom tej niezwykłej ekspedycji w postaci okrutnych Pigmejów, najdzikszego plemienia murzyńskiego, zamieszkującego Afrykę. Tylko pod groźbą lufy karabina maszynowego udało się zmusić Pigmejów do biernego asystowania przy zdjęciach, których tłem miała być ich wieś murzyńska.

Czytając wstrząsające opisy tych wypadków pozostaje tylko podziwiać realizatora i jego współpracowników, którzy w pogoni za niewidzialnym jeszcze na filmie momentami wąż się na narażenie swego życia na każdym dosłownie kroku.

Rezultatem tego ofiarnego poświęcenia i nadludzkiego wysiłku jest nowe arcydzieło egzotyczne „Człowiek-Małpa“, pracę którą określa znakomity twórca — „Trader Horna“ jako największą przygodę swego życia, utrwaloną na wstępie kinematograficznej.

# MATA HARI.

Rozstrzelana podczas wojny we Francji za szpiegostwo tancerka Mata-Hari zdobyła sobie po śmierci znacznie większy rozgłos, niż za życia.

Realizatorom filmu „Mata Hari“ nie chodziło tyle o autentyczność, ile o zrealizowanie interesującego romansu, który zdo-

taki wspaniały zespół aktorski: Greta Garbo, Ramon Novarro, Lewis Stone i Lionel Barrymore.

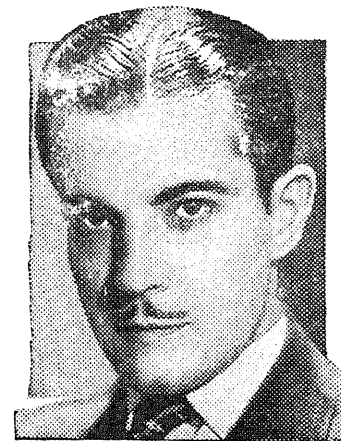
Mata Hari w interpretacji Greta Garbo jest rozwiązaniem podwójnej zagadki: sekretu kobiety-szpiega i sekretu wielkiej artystki. Kluczem, który oba te sekrety otwiera jest miłość.

Mata Hari była bożyszczem Paryża i była nieuchwytnym szpiegiem, dopóki nieczułego serca i zimnej piersi nie rozbudził i rozgrzał naiwny, prosty, szczerzy, a szlachetny i piękny młody lotnik Rozanow.

Przyszła miłość — tkliwa, namiętna, słodka i bolesna i oto w ramionach kochanka spłonęła jak w oczyszczającym ogniu, zimna wampirzyca, wyrachowana kokietka, agentka tajnego wywiadu... narodziła się kobieta, promienna miłością, kobieta-bohaterka, gardząca wszystkim, co dotychczas czyniła z nieuśmiechem spojrzeniem idąca na śmierć z imieniem ukochanego chłopca na ustach.

Stracony podczas powrotu i oślepiiony gazem trującym lotnik żegna się ze swoją kochanką w przekonaniu, że prowadzi ją na operację, gdy w istocie Mata Hari odchodzi pod eskortą egzekucyjnego plutonu. Ta scena końcowa silnie naładowana melo-dramatyczną uczuciowością stanowi moment kulminacyjny romansu.

Scenariusz filmu jest niesłychanie ciekawy i zawiera dużo scen, trzymających widza w napięciu. Reżyserja George'a Fitz-



RAMON NOVARRO

maurice'a bardzo artystyczna i wytrawna. Jest w filmie wiele scen i pomysłów, zasługujących na specjalną uwagę.

Boska Greta stworzyła w filmie jedną z najlepszych ról.

Ramon Novarro (Rozanow), jak zwykle chłopięcy, urodziwy i szczerzy.

Lionel Barrymore jest w momentach dramatycznych aktorem najwyższej klasy.

Lewis Stone — świetny, jako rzeczowy, oschły i bezwzględny szef wywiadu.

Fotografia bardzo efektowna.

Greta Garbo w błyskotliwym filmie w najbliższym sąsiedztwie Ramona Novarro, najpiękniejszego i najpopularniejszego z amantów filmowych — to największa z pokus, na jakie wystawiono kiedykolwiek rzesze miłośników i miłośniczek kina.



GRETA GARBO

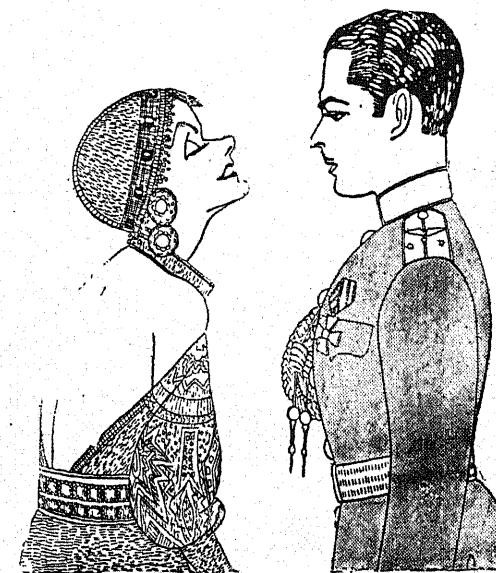
bywałoby powodzenie na wszystkich ekranach świata.

Cel został osiągnięty.

„Mata Hari“ to film, który po raz pierwszy w dziejach kinematografji zgrupował



LIONEL BARRYMORE



Królewska para kochanków Greta Garbo i Ramon Novarro w karykaturze.



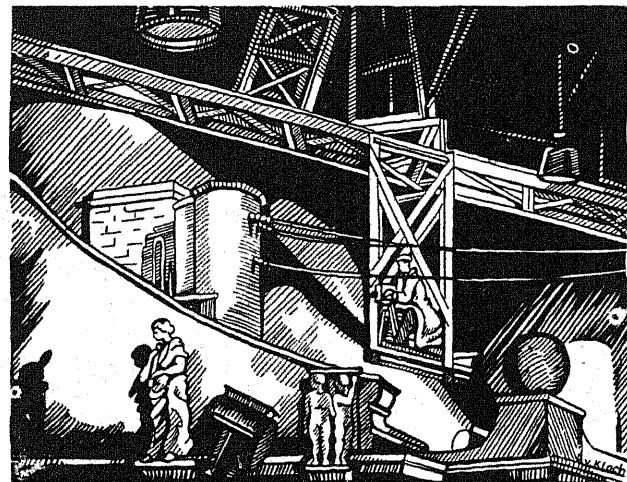
LEWIS STONE



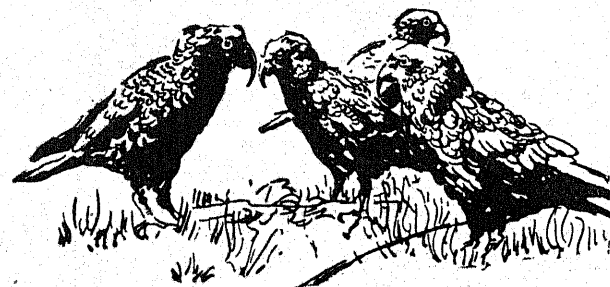
John Mac Brown.



Jedna z najwszechstronniejszych aktorek filmowych — Bessie Love — dziś i przed 20 laty.



Z za kulis atciter dźwiękowego.



Fragment naukowy filmu „Uwaga! Australja” — Colina Rossa.

# Łódź w ilustracji

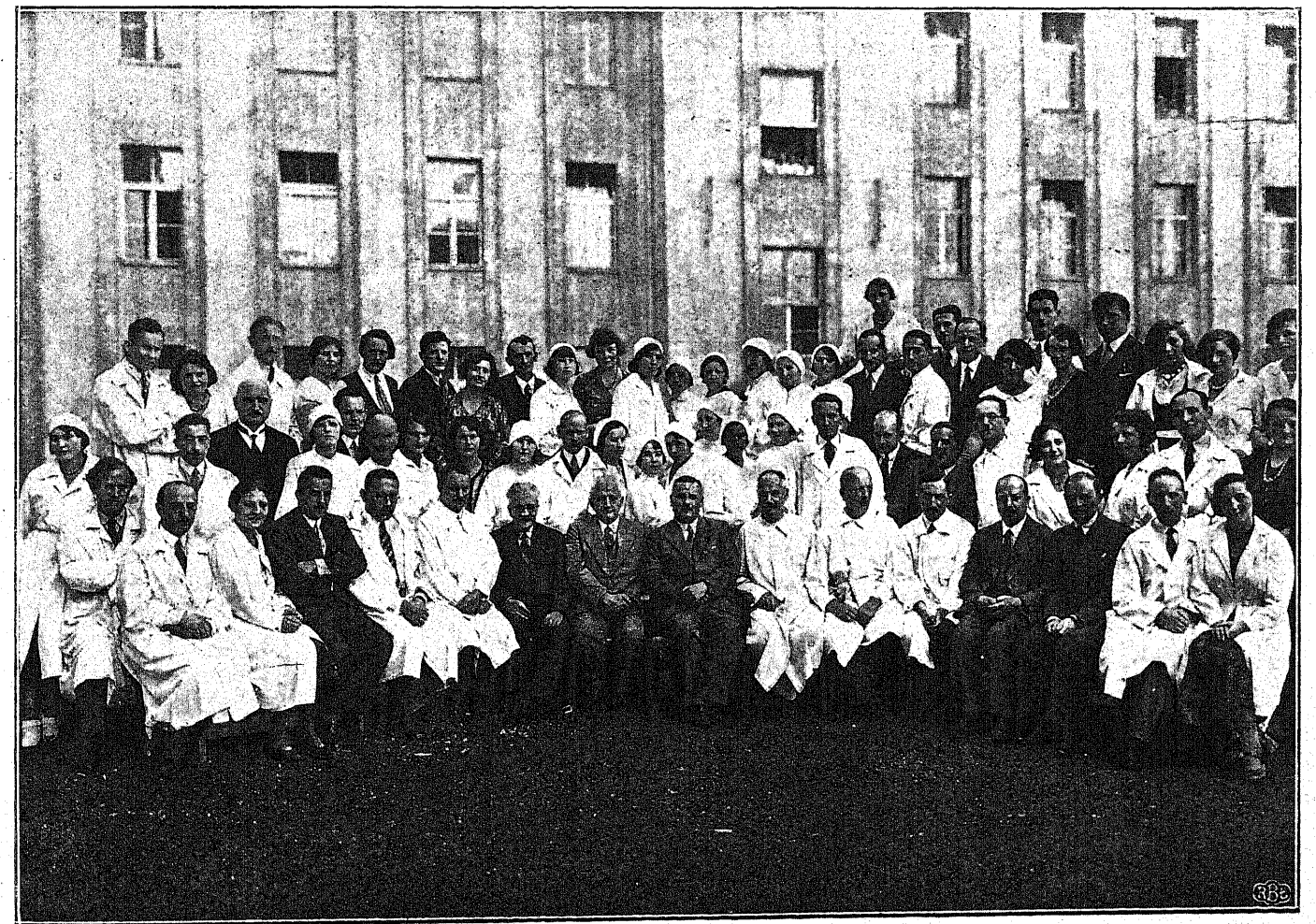
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK VIII.

NIEDZIELA, dnia 23 października 1932 roku

Nr. 43

## Pozegnanie dyrektora Łopuszańskiego.



Z powodu opuszczenia Łodzi i przejścia do Warszawy dyrektora Kasy Chorych w naszym mieście p. Łopuszańskiego odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącego dyrektora Łopuszańskiego. Na zdjęciu powyższym widzimy uczestników uroczystości tej, lekarzy Kasy Chorych i personel szpitalny z dyr. Łopuszańskim na czele przed gmachem Okręgow. Szpitala Kasy Chorych w Łodzi.